

# Christopher Wilson

## „Ballada o Lee Cottonie”

### FRAGMENTY

Wreszcie nadszedł czas, żeby pójść do szkoły. Niestety, okazuje się, że nigdzie mnie nie chcą. W końcu pastor Spinks zabiera mnie z mamą do Briar, do prawnika, który żąda dwunastu dolarów i pięćdziesięciu centów zaliczki za samo podrapanie się po obwisłym podgardlu, dwa telefony, przewertowanie paru spleśniałych ksiąg w skórzanych okładkach, a potem spogląda tępo nad okularami z zatłuszczonymi szklami, grubymi jak denka słoików.

Po minie zbitego psa od razu poznaję, że nasz prawnik mieszka w bałaganie i kurzu, towarzystwa dotrzymują mu tylko butelki, od dawna nie sprzątał klatki papużkom, a jego bielizna jest upstrzona żółtymi plamami.

- Mój syn ma problem ze skórą - mówi mama. - To znaczy, ma problem z kolorem skóry. W szkole dla czarnych dziwią się, jak może być czarny, jeśli ma białą skórę, a w szkole dla białych upierają się, że nie jest biały, bo ma czarną matkę. Prawda jest taka, że nikt nie chce go przyjąć, a przecież musi się uczyć.

*Dobry Boże, jeszcze jeden dzieciak bez ojca? Ten szurnięty pastor zawsze musi umoczyć patę*

- Jakiego koloru ma być, ma'am? - pyta prawnik.

- Czarny jak ja, oczywiście - odpowiada mama.

- Przecież każdy widzi, że to czarny chłopak - mówi pastor Spinks. - Czarna matka, czarna rodzina, czarny kościół, czarna dusza, czarne sąsiedztwo.

Czarne jest w nim wszystko oprócz skóry.

*To może być warte zachodu. Żaden problem dla adwokata. Sprawa jest prosta jak budowa cepa*

- Temida was wysłuchała i zrozumiała. - Ze znudzoną miną prawnik kiwa głową.

- W takich sprawach jak ta obowiązuje teoria „jednej kropli krwi”. Prawo stanu Missisipi wymaga, żeby każdy, w których żyłach płynie chociaż kropla murzyńskiej krwi, miał prawo i obowiązek uważać się za czarnego, a także mógł domagać się wszelkich związanych z tym faktem korzyści, z zastrzeżeniem...

- Z jakim zastrzeżeniem?

- Nieważne. To nie dotyczy Południa. Chodzi o to, że nawet jeśli jest się kolorowym tylko w jednej sześćdziesiątej czwartej, to prawo stanu Missisipi

przyzna za darmo i bez ceregieli pozostałe sześćdziesiąt trzy części. Prawdę mówiąc, będzie się domagało, by przyjąć jego ofertę.

- Proście, a będzie wam dane - podsumowuje pastor Spinks. - Czy możemy to dostać na papierze?